



OCHRONA LOKATORÓW

Obniżka komornego w mniejszych mieszkaniach, podlegających ochronie lokatorów, ma być przedłużona do dn. 31 marca 1938 r. Wobec przedłużenia podatku specjalnego sprawa ta nie powinna właściwie budzić wątpliwości. Jednocześnie jednak postanowiono stopniowo likwidować ochronę lokatorów.

Ochrona lokatorów jest twoim ustawodawstwem wojennym. Trudno ten twór utrzymywać w czasach normalnych. Inna kwestia, że trudno powrócić do zupełnego liberalizmu w stosunku między właścicielami domów i lokatorami.

Dlatego jest rzeczą konieczną uregulować tę sprawę na zasadzie poszanowania słuszych interesów lokatorów.

GROBY NA WAWELU

Konflikt wawelski został ostatecznie załatwiony przez wymianę listów pomiędzy ks. nuncjuszem Cortesim, a ministrem Beckiem.

Sprawa grobów, znajdujących się w podziemiach katedry wawelskiej, od dawna mogła być załatwiona jedynie w drodze porozumienia między Kościołem, a Państwem Polskim. Od dawna sprawa wawelska nie będzie mogła być wyzyskiwana przez różne czynniki masonskie do propagandy anty-religijnej, ani do rozbijania społeczeństwa polskiego.

Witam więc ten fakt z zadowoleniem. Zadajemy tylko pytanie, czy odtąd nie można było pójść po tej drodze, rezygnując z głosnych, a szkodliwych manifestacji.

Wojna — w modzie

(Od własnego korespondenta „ABC” w Londynie)

Londyn, w sierpniu

Pisać w sierpniu korespondent z Londynu, to znaczy przyznawać się, że się należy do szarej rzeszy, przywiązanych do pluga codziennej pracy, białych niewolników, że świat „fashionable” nie znajduje się w kręgu moich znajomości.

Ale może wyjątkowo ten właśnie sierpień, tak obfitujący w burzę, dziś może jeszcze dalekie, lecz które zawsze mogą rozpaść ogień wojny światowej, nadawać może mojemu pobytowi w Londynie markę nowoczesnego reportera, chciwym uchem chłonnego ostatnie wiadomości z Downing Street, gdzie obradował gabinet angielski, gorączkowo przerzucającego kartki biuletynów wojennych, aby wyszukać w nich właściwą sensację.

MODA

Tak, niewątpliwie wojna jest w modzie, jak pisał lord Rothermere, i żadne przemówienia zagorzałych pacyfistów w Hyde-Parku i tysiące zgromadzeń przeróżnych lig i stowarzyszeń tego przerobić nie potrafią. Zresztą można powiedzieć, że wzrost liczby przemówień pacyfistycznych i grzmiących zapewnień o najkompletniejszej neutralności, łączy się w Anglii z potężnym wzrostem wydatków na zbrojenia. Sądzę wszakże, że na jednego szylinga lub raczej pensa, wpłaconego na propagandę anti-wojenną, wypada funt lub dziesięć funtów, wydanych na zbrojenie. Bo Anglia się gorączkowo zbroi, również gorąco oskarżając inne narody i państwa o to, iż myślą o wojsku i że zbyt nie powiększają wojskowe budżety.

TYSIĄC ROZRYWEK

Tysiące i setki tysięcy odezw, wzywających do wstępowania do wojska, nawołujących każdego młodego Anglika, aby... skorzystał z wszelkich przyjemności, udogodnień, rozrywek, jakie przynosi służba w wojsku lub w marynarce.

Fotografie, wywieszone na Great Scotland Yardzie, gdzie mieści się obecnie biuro werbunkowe, pokazują samych młodych, roześmianych, rozbawionych, tak po naszymu powiedzmy, „zupa-ków”.

Jest w tym dużo prawdy, ponieważ rzeczywistość dla przeciętnego młodego Anglika, bardzo niechętnie myślącego o wojsku, tylko już jako o ostateczności, do wojska dyscyplina jest złagodzona i zastąpiona raczej duchem karności sportowej, a nacisk położony jest w dużym stopniu na uprzyjemnienie życia temu młodemu Anglikowi, który chce rozpocząć karierę wojskową.

ŻYD — MINISTER WOJNY

Nakłania go zaś do tej kariery... żyd. Obecny bowiem minister wojny Hore - Belisha, od którego nazwiska wszystkie słupy z latarniami na skrzyżowaniach ulic noszą tu nazwę „belisha beacons”, jest żydem, co nie trudno nawet odgadnąć z jego podobizny, wystawionej w Galerii Figur Woskowych Madame Tissaud. Inne zaś izraelskie przydziały na kongresach pacyficznych i wygłaszają przemówienia, nawołujące do niewstępowania do armii! Wszystko w tym plemieniu jest możliwe...

MANEWRY POWIETRZNE

Sierpień w Londynie zaczął się pod znakiem olbrzymich ćwiczeń floty powietrznej, której jedna część miała fingować atak powietrzny na Londyn, druga zaś obronę. Gazety polskie zapewne doniosły o wynikach tej wojny fikcyjnej, zanotować chciałbym tylko jeden ciekawy szczegół.

Mianowicie, niezmiernie ważną, prawie decydującą rolę w tych manewrach odegrał korpus obserwatorów nadmorskich, których obowiązkiem jest wykryć słuchem zbliżające się samoloty i dać o tym znać Sztabowi Generalnemu w Londynie.

Istnienie tego malutkiego (zaledwie ok. 300 ludzi) korpusiku wskazuje na trwające jeszcze w Anglii zamilowanie do tradycji. Tworząc go powołano się na przykład podobnych obserwatorów za dni wielkiej grozy w Anglii, za

czasów królowej Elżbiety, gdy „Niezwyciężona Armada” zbliżała się do brzegów brytyjskich.

KORPUS — CYWILÓW

Obserwatorzy to ludzie cywili, którzy na ochotnika zgłosili się do tej służby. Nie wymaga ona od nich niczego więcej, jak zwracania bacznej uwagi w czasie niepokojów i ewentualnej wojny na nadlatującą flotę nieprzyjacielską i informowania o tym natychmiast centralnych władz wojskowych w Londynie. Dzięki specjalnej sieci telefonicznej między zaawansowaniem samolotu a jego przylotem do Londynu upłynąć powinno nie mniej niż 20 minut, co pozwoli na przygotowanie obrony przeciwlotniczej.

CHODZI O 20 MINUT

Tak więc te 20 minut decydujące może o wszystkim, o wygranej lub o przegranej, o śmierci lub ranach tysięcy ludzi, ruinie i zniszczeniu, o spokoju prawie dla siatki milionów istnień ludzkich, stanowiących to, co dziś oznacza się jako Londyn.

POLISH — JEWISH

A teraz dla przeciwwagi, coś spokojniejszego, coś o znajomości Polaków przez Anglików, a raczej o naszej „reputacji” mocarstwowej! Nie wielkiego, tylko anegdota, ale przysięgam, że prawdziwa: W tym roku odbywała się w Londynie procesja katolicka, w której wzięła udział także pewna grupa polska. Każdej grupie przydzielony był „policeman”, jeden z takich typowych londyńskich Tommy'ch, który tej grupie towarzyszył od miejsca zbiórki do procesji i napowrót. Na pożegnanie otrzymał 2 korony (10 szylingów) z podkreśleniem, że to od polskich katolików, na co ze swobodą odpowiedział: „Oh yes, I know you are Jewish” (tak, wiem, panowie to Żydzi).

Kierownik grupy starał się mu wytłumaczyć: „No, we are Christians, roman Catholics” (Nie, my jesteśmy dziećmi, katolikami), na co odpowiedź brzmiała niezmiennie: „Oh yes, I know, Jewish Christians”. (Wiem, żydowski chrześcijanie), i od tego nie go już odwieść nie mogło. Czy ten mały obrazek nie jest wielomówią, czy nie świadczy o tym, kto tu od lat przedstawiał polskich obywateli, dzięki czemu zaawansowaliśmy w pojęciach przeciętnego Anglika na „Jewish people”, który się toleruje, lecz się o nim nie mówi. Czy nie skłoniłoby to niektórych dzienników polskich do zmiany ich stałych londyńskich korespondentów?...

Stefan Niecielski

FARBY LAKIERY



KOLCE BEZ RÓŻ



BOJKOTY

„Robotnik” okropnie się zawsze obraża na pisma narodowe, że propagują bojkot pism żydowskich. Każdy bojkot jest wogóle nieetyczny, niemoralny, niehumanitarny, nieprzyzwoity... Ale „Robotnik” usilnie agitował za bojkotem. Wzywa do zniszczenia bojkolem dwu cukierni, które ośmieliły się zredukować jakichś zreszonych, pracowników.

Bojkot żydów czyli przyjaćciół „Robotnika” jest więc zły, a bojkot wrogów „Robotnika” — dobry!

A czy żydzi stale nie redukują Polaków.

BEZ ZNIŻEK

Na jarmarku poleskim uderza znikoma ilość chłopów. Nie przybyli, bo Ministerstwo kolejki linowej nie udzieliło poważnych zniżek dla okolicznej ludności.

Bo niby na co? W Pińsku przecie nie ma bobkociągów, które frekwencję należy podnosić... (kol.).

OD PRZYBYTKU...

Ministerstwo Motopompy za twierdziło aż 8 elementarzy I-szej klasy szkoły powszechnej. Nauczyciel musi wybrać jeden.

Nauczyciel staje się więc biurem do badania podręczników. Wydawcy nie widzą w jakich ilościach co drukować. Stare elementarze będzie bardzo trudno potem sprzedawać.

Czy jeden dobry elementarz nie wystarczy?

PRZYKŁADY

Żydzi w swej zacieklej nienawiści do państw silnych dowodzą:

Faszyzm doprowadził Włochy do zupełnego upadku. Zdobył Abisynię to było chwytanie się tonącego za brzołwę!

Hilleryzm położył kompletnie Niemcy. Aneksja Saary to była konwulsja konającego. Wyciąganie ręk po Austrię i kolonie to są przedśmiertne drgawki!

Hiszpania jest u szczytu potęgi. To klasyczny dowód do jakiej prosperity i błogości może doprowadzić rząd komunistyczny! (kol.).

CŁOWIEK I MUCHY

„Dziennik Ludowy” pisze: Muchy mają swój rozum. Są bojaźliwe i natrętne. Dreczą leżących nie ruchomo, śpiących i chorych. Uciekają, gdy się ktoś energicznie opędza. Prasa konserwatywna przypomina muchy. „Czas” jest muchą starą, bykającą w kacie upórcozliwej i gryźliwej, a „Słowo” jest muchą młodzieńczą, agresywną i lekkomyślną.

Obie muchy konserwatywne atakowały się teraz na nosie p. Bogusława Miedzińskiego i nie chcą się dać spędzić. P. Bogusław próbuje się bronić, ale mimo, że był ongi dobrym fechtmistrzem, czyni to jakoś ospale, bez wiary w skuteczność defensywy.

A muchy są coraz zużalsze, głośniejsze, bardziej natrętne i nawet nie udają, że uciekają, że się boją. Czyżby były zdania, że zdrowie polityczne ich ofiary pozostawia dużo do życzenia?

Zachowanie się much jest pouczające, pozwala zorientować się w układzie sił. Bo czemuż nie spróbują ucieść na jakimś potężnym, zdrowym nosie (strach powiedział cynam)?

POGODNIE

Wydawany ze składek naukowych sanacyjnych „Dziennik Poranny” donosi:

Bawiący na wywczasach w Jastarni minister Roman przyjął delegację rybaków, która zapoznała p. ministra z palącymi potrzebami ludności kaszubskiej i prosiła o pomoc... Bardzo to pomyślna wiadomość, że stękanie rybaków nie przerwało panu ministrowi wesolego, burliwego nastroju.

Masoneria przyznała się jawnie

do kierownictwa „czerwonymi” w Hiszpanii
„Armia ludowa” kierowana przez „braci”

Masoneria światowa wobec Wielkiej Tragedii Hiszpańskiej. Taki jest tytuł 30-stronicowego dokumentu, wydane ostatnio przez drukarnię spółdzielczą „Lucifer” w Brukseli i podpisanego przez T. III. F. Caferino Gonzales „Gran Maestro Nacional adj. del Gran Oriente Espanol”.

Jak podaje „Gringoire” Wielka Rada Rytu Wielkiego Wschodu (Le Conseil de l'ordre du Grand Orient) drogą poufną przekazał owe „dzieło” podległym sobie lożom.

Dokument jest interesujący. Wielki Mistrz Wielkiego Wschodu Hiszpańskiego dokładnie i szczerze precyzuje stanowisko masonów wobec Kościoła Katolickiego:

„To smutne doświadczenie — pisze — (tragedia hiszpańska), powinno nauczyć nas, F. M.: raz na zawsze rozpoznawać naszego groźnego wroga, wroga wszelkiej wolności, wszystkich zdobyczy cywilizacji: jest nim brak tolerancji podjudzany w ludziach, kształtowanych (duchowo) przez Kościół Rzymski”.

„To doświadczenie — pisze dalej Gonzales — za które Hiszpanie zapłacili tak drogo, wykaże także ogrom okrucieństw, jakie zdolni są popełniać ci ludzie, wychowywani przez Kościół i przez Kościół rozlanatyzowani”.

I aby nie było cienia wątpliwości, autor dorzuca:

„Cały świat wie, że ta cała banda wiarołomnych generałów zdradców, jak i ich tłum falangistów, to byli szczególnie ulubieni synowie tego Kościoła Rzymskiego, który uformował ich na obraz i podobieństwo swoje. Cały świat wie również, że powstanie wojskowe było przygotowane nie w koszarach, ale w biurach wysokich dygnitarzy Kościoła, przez kardynałów, arcybiskupów i

innych wyższych duchownych, którzy finansowali rewoltę” (str. 5 i 6). Ustęp powyższy kończy się deklaracją walki:

„Kościół — to wróg! Dość już tolerancji religijnej! Tolerancja równałaby się dezeracji i zdradzie”.

Dla katolików, mających jeszcze jakieś złudzenia co do masonów, ten dokument może być interesujący. Jeszcze jedno — Gonzales, Wielki Mistrz Wielkiego Wschodu Hiszpanii stwierdza: „Armia ludowa (czerwona dopr.) hiszpańska jest kierowana wyłącznie przez F. M.” (franc. masonerie).

Jak się montuje lewica sanacyjna?

Jak donosiliśmy koła lewicowo-sanacyjne usiłują w porozumieniu z PPS i lewicą Stronnictwa Ludowego, zmontować tak zwany „front demokratyczny”. Jako na-

czelne hasło, lewica sanacyjna wysuwa zmianę ordynacji wyborczej oraz rozwiązanie obecnych ciał ustawodawczych.

Ciekawe są wynurzenia „Krakowskiego Kuriera Wieczornego”, który usiłuje uchodzić już przedwcześnie za naczelny organ, mającego powstać obozu lewicy demokratycznej.

„Nie zaprzeczamy, iż jesteśmy trybuna, która udziela przede wszystkim głosu lewicy ludowej i wszystkim tym, którzy służą demokracji. Posiadamy nazwiska wybitnych osobistości ze świata politycznego i samorządowego, które nie odmówią swego poparcia stronnictwu demokratycznemu w Polsce. To stronnictwo stanie się integralną częścią składową obozu demokratycznego, którego trzonem będzie Stronnictwo Ludowe i PPS.

Nie tajmy, że organ nasz otworzy łamy dla tego stronnictwa i stanie się awangardą jego zasad, owianych duchem demokracji zachodniej — europejskiej”.

Jak z tego bombastycznego wynurzenia wynika akcja montowania obozu lewicy polskiej, do którego wejść ma oprócz Stronnictwa Ludowego i PPS także odłam lewicy sanacyjnej, zgrupowanej około tygodnika „Czarno na Białym” postępuje naprzód.

Polemika

„Robotnik” chwali prof. Rybarskiego

Atak prof. Rybarskiego na ruch narodowo-radykalny i ABC spotkał się z uznaniem „Robotnika”, który pisze:

„Wiadomo, o kim mowa. To też „ABC” odezwał się natychmiast na hasło „głęty politycy” i przypominał Berezę. Ale rzeczy to nie zmienia. P. Rybarski ma jednak rację. Urządzo się „secesje” w imię polityki bardziej bezkompromisowej a zająłoby się obecnie na podwórku przeróżnych kompromisów. Została tylko bunczyczna trazeologia — o „przełomach” i „rewolucji narodowej”.

Rozwijający się coraz pomyślniej ruch narodowo-radykalny staje się niemiłym współzawodnikiem zarówno dla PPS, jak i Stronnictwa Narodowego. Stąd ataki na ruch narodowo-radykalny w szczególności stwierdzenie zarzutów kompromisowości kierunkowi politycznemu, którego linia jest najprostszą i najbardziej konsekwentną, byłoby tylko utratą niebezpiecznego współzawodnika.

Przed kim kłoni głowę „Krakowski Kurier Wieczorny”?

„Krakowski Kurier Wieczorny” pisze:

Nie hańbi nas też zarzut, że kłaniamy głowę przed usługami Ignacego Daszyńskiego, Witosa, że chcemy maszerować w jednym szeregu z ludowcami, światem pracy, robotnikami, Strzelcem, lewicą legionową i Zw. Nauczycielską Polskiego. Nie, to tylko może przynieść nam zaszczyt, że do zjednoczenia tego demokratycznego do-

łożymy jedną i drugą cegiełkę. A dolożymy z tym wiekzszą radością, że nasz potężny, wspólnie budowany gmach, stanie się nie tylko grobem stalinowskiej komunij, ale i waszym, smutnej pamięci rzeczy z pod znaku pałki, żyłki i szczyrka, którym wylupuje się bliźnim oczu.

Jak to groźnie brzmi, nieprawdaż?

Dr. Kappeler Kaplicki pozostaje

„Krakowski Kurier Wieczorny” zaprzecza pogłoskom, jakoby prezydent Krakowa dr. Kappeler-Kaplicki miał ustąpić z zajmowanego przez siebie stanowiska.

„Krakowski Kurier Wieczorny” donosi, że:

Jak nas dalej informują, prezy-

dent Kaplicki cieszy się nadal pełnym poparciem zwierzchnich władz. Widocznie żydowskie pochodzenie prezydenta Kappelera-Kaplickiego, mimo wzrostu antysemityzmu, nie stanowi przeszkody, by nadal cieszył się pełnym poparciem.

Delegacje żydowskie Protestują przeciwko bojkotowi

Żydzi utartym systemem, gdy tylko wydarzą się chociażby drobne przeciwko nim, ekscesy, spieszą natychmiast w uroczystych delegacjach do

odpowiednich władz, aby stanęły w ich obronie.

I obecnie, jak donosi „Nasz Przegląd”, przybyły do Warszawy liczne delegacje instucji żydowskich z miasteczek, w których rozwija się bojkot handlu żydowskiego.

Przybyła m. in. delegacja z Czyżewa donosząc, że spalono tam cztery domy żydowskie, zamieszkałe przez żydowskich rzemieślników.

Zgłosił się także ze wsi Skibniewo 74-letni lechok Farbiarz. We wsi tej zamieszkuje 10 rodzin żydowskich do wyjazdu, gdyż na skutek silnego bojkotu nie mogli już się tam utrzymać.

W powiecie zawierciańskim, w miejscowości Koziegłowy, we wszystkich mieszkaniach żydowskich wybito szyby, a kiedy zostali na nowo wstawione, nieznani sprawcy wybili je ponownie.

Z Konina przybyła delegacja z żalem na zarząd miejski, który dni targowe przeniósł z piątku na sobotę, uniemożliwiając w ten sposób żydom handel. Delegacja domaga się, w tej sprawie stanowczej interwencji odpowiednich władz.

Przesłuchanie W sprawie zejść w Kossowie

W Warszawie będą przesłuchani trzej studenci Politechniki oskarżeni o udział w antyżydowskich zejściach, jakie miały miejsce w Kossowie. Przesłuchanie nastąpi na skutek wniosku sądu grodzkiego w Kossowie.

Zajścia miały miejsce w czasie pobytu wycieczki studentów politechniki w Kossowie. Trzech studentów pociągnięto do odpowiedzialności za pobicie żydów.